



ŻYWY KIELICH

Wiadomości Duchowej Rodziny
Przenajświętszej Krwi
listopad 2026 (nr 107)

Błogosławiona Krew Jezusowa!

Kochani Bracia i Siostry z naszej Duchowej Rodziny!

Przed nami listopadowe odwiedziny na cmentarzach. To dla nas nie tylko zaproszenie do modlitwy za zmarłych, ale jeszcze bardziej przypomnienie o tym, że niebo i wieczność to cel nas wszystkich! Nasz ukochany Ojciec w niebie, ABBA – czeka na nas w wieczności, tam, gdzie jest nasza prawdziwa ojczyzna i rodzina... Wszyscy jesteśmy powołani do świętości! Tylko wtedy będziemy mogli uczestniczyć w życiu Boga, który sam jest ŚWIĘTY. To nie jest droga dla wybranych – jesteśmy na nią zaproszeni wszyscy, i wszyscy jesteśmy na tej drodze umocnieni Krwią Chrystusa!

Czekamy na Was w naszych domach – aby nawzajem się umacniać, aby czerpać ze źródła, jakim jest Miłość przelana na krzyżu. Pozdrawiamy Was we Krwi Baranka –

o. Rafał M. Michna COR

s. M. Agnieszka Kacprzyk SAS

Świadectwo

Za niego też Jezus przelał swoją Krew

Jestem siostrą zakonną. Byłam kiedyś na pielgrzymce do Medjugorje. Jednego dnia spotkałam tam znajomą z innej grupy pielgrzymkowej. Powiedziała mi, że razem z nią pielgrzymują dwie osoby bezdomne i poprosiła, żebym się nimi zajęła, porozmawiała, pomogła. Po ludzku trochę się tego przestraszyłam, myślałam – co mogę tutaj zrobić sama? Wtedy powiedziałam do Matki Bożej: „Maryjo, jeśli Ty chcesz, żebym się z nimi spotkała, to Ty sama to zorganizuj i podpowiedz mi, co mam robić”.

I rzeczywiście, pewnego dnia gdy przechodziłam przez plac przed kościołem, usłyszałam, jak ktoś woła mnie po polsku: „Siostro, siostro!” Z daleka zobaczyłam dwóch mężczyzn. Jeden z nich był cały w tatuażach. Każde miejsce na ciele, łącznie z twarzą, było wytatuowane w węże, skorpiony i podobne symbole. Poczułam się bardzo nieswojo i już miałam zamiar się odwrócić, ale wtedy pomyślałam o swojej prośbie do Maryi – „Jeżeli chcesz, żebym się z nimi spotkała i porozmawiała, to jestem gotowa”. Zaprosiłam też Maryję, żeby poszła ze mną. Podeszłam do nich, usiedliśmy na murku przed kościołem i młodszy z nich zaczął opowiadać historię swojego życia. Jako młody człowiek został wyrzucony z domu. Wychowywała go ulica. Potem znalazł się za granicą i wszedł w świat





przestępczy. Słuchając go, patrzyłam przed siebie. W pewnym momencie ten młody człowiek powiedział: „Siostró, ty nie patrzysz na mnie... Wiem, że strasznie wyglądam. Ja jestem zerem. Ty jesteś kimś w oczach Boga, a ja jestem niczym...”. Nie wiedziałam co odpowiedzieć i znów prosiłam Maryję o pomoc. Wtedy pomyślałam, że Jezus umarł też za niego, że za niego też przelał swoją Przenajdroższą Krew. I przyszły mi takie słowa: „Nie, w oczach Boga jesteśmy tacy sami, wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi. Jesteśmy na równi. Ty jesteś dzieckiem Boga i ja jestem dzieckiem Boga”.

W tym momencie poczułam, że mogę patrzeć na niego bez lęku. Ten młody człowiek też zdziwił się, że tak na niego patrzę i powiedział: „Siostró, bardzo chciałbym iść do spowiedzi, ale się boję. Gdy tylko przychodzę na ten plac, gdzie są konfesjonały, coś mnie odrzuca. Boję się też, że kapłan mnie odrzuci i nie będzie w stanie wysłuchać tego, co wydarzyło się w moim wstrętnym życiu”. Obiecałam mu, że będę się modlić, żeby mógł pójść do spowiedzi i poszłam na Mszę świętą, którą ofiarowałam w intencji, aby on mógł się wyświadczyć.

Następnego dnia w tym wielkim tłumie ludzi spotkałam go bardzo radosnego. Z blaskiem w oczach opowiedział mi, że był u spowiedzi. Po roku zupełnie niespodziewanie spotkałam go w wielkim mieście za granicą. Był przemienionym człowiekiem, elegancko ubranym. Opowiedział mi, że mieszka u pewnej rodziny, która go przyjęła, ma pracę i jest bardzo szczęśliwy. Chwała Panu! (S.R.)

Zrób z tego prezent

Na poprzednim dniu skupienia była mowa o tym, że możemy Panu Bogu składać ofiary, a bardziej współcześnie mówiąc – możemy Mu robić prezenty np. z tego, co jest dla nas trudne

I właśnie miałem taką sytuację: byłem z kimś w kinie i ta osoba miała ze sobą krakersy. Ja zmagam się z pewnymi swoimi nadwrażliwościami, m.in. związanymi ze słuchem. Za każdym razem gdy ta osoba sięgała po krakersy, opakowanie mocno szeleściło i drażniło mój słuch. Wtedy najpierw pomyślałem co mogę w tej sytuacji zrobić – mogę poprosić, żeby robiła to ciszej. To jednak niewiele pomogło. Szelest tak mocno mi dokuczał, że już nie wiedziałem jak sobie poradzić. I wtedy pomyślałem, że najpierw mam to po prostu zaakceptować tak jak jest, bez cierpiętnictwa. A potem przypomniało mi się słowo „prezent” – zrób z tego prezent. I za każdym razem gdy słyszałem kolejny szelest, to w duchu zawijałem, pakowałem prezent i podrzucałem go do góry Panu Bogu. Przez to wróciła mi radość i pokój i mogłem nie oceniać tej osoby, która przecież nie chciała mi zrobić nic złego. Chwała Panu! (N.)



Służebnice Przenajświętszej Krwi i Wspólnota Oratorium św. Filipa Neri w Kalei

42-130 Kalej, ul. Ogrodowa 102, tel. 34 344 05 41 42-202 Częstochowa, ul. Wielkoborska 1, tel. 34 362 93 67
59-220 Legnica, ul. Grunwaldzka 50, tel. 507 552 261 40-043 Katowice, ul. Jordana 39, tel. 518 935 169

www.duchowarodzina.pl